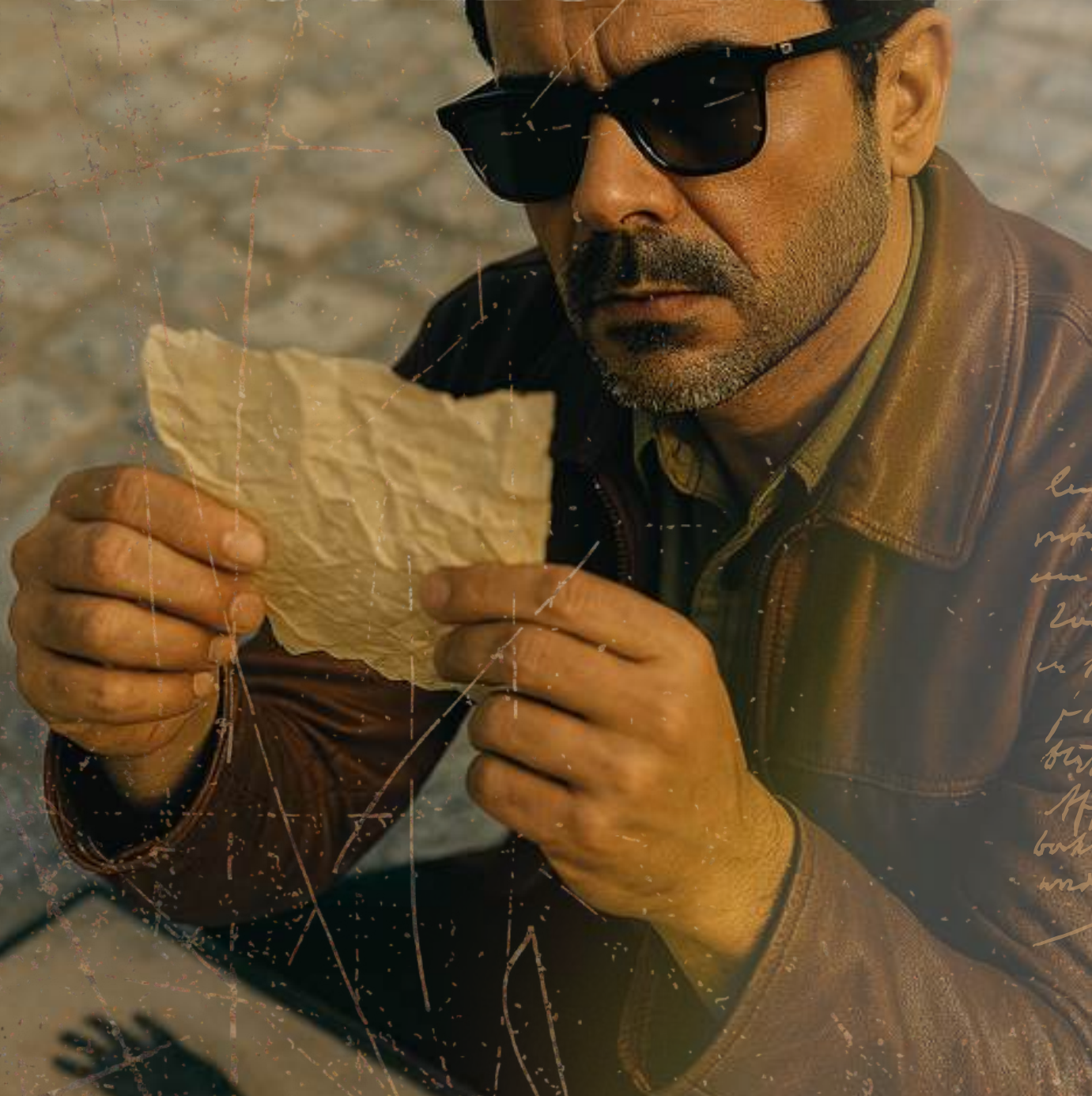


detektyw Gibonowski



ONA BYŁA PIERWSZA

SPRAWA II

ZOOBACZ
POKOCHAJ
POMÓŻ OCHRONIĆ



: 1
: Megtisztított kemény,



Rozdział II



01 sierpnia 2025 r.

Lubię poranki w ogrodzie. Są spokojniejsze. Cisza między wybiegami, zapach świeżej zieleni i ten charakterystyczny świergot, który mówi: tu zaczyna się kolejny dzień.

Tuż za wejściem - nowość. Trzy tablice z odciskami łap. Ludzie przystają, robią zdjęcia, czytają krótkie opisy.

Podchodzę z ciekawości. Przy jednej z nich - odcisk podobny do ludzkiej dłoni. A obok niego: Pussi. Pamiętam to imię. Gorylica z końca XIX wieku. Symbol czegoś więcej niż tylko egzotycznego zwierzęcia.

Kiedy się zbliżam, zauważam coś jeszcze. Na ziemi, tuż obok tablicy, leży kartka. Myślę: pewnie ktoś zgubił, może z jakiegoś informatora, broszury. Schylam się, by ją podnieść i wyrzucić... Ale w chwili, gdy biorę ją do ręki - coś mnie uderza.

To nie przypadkowy świstek.

To coś... dla mnie.

Linie, znaki, tajemnicze symbole.

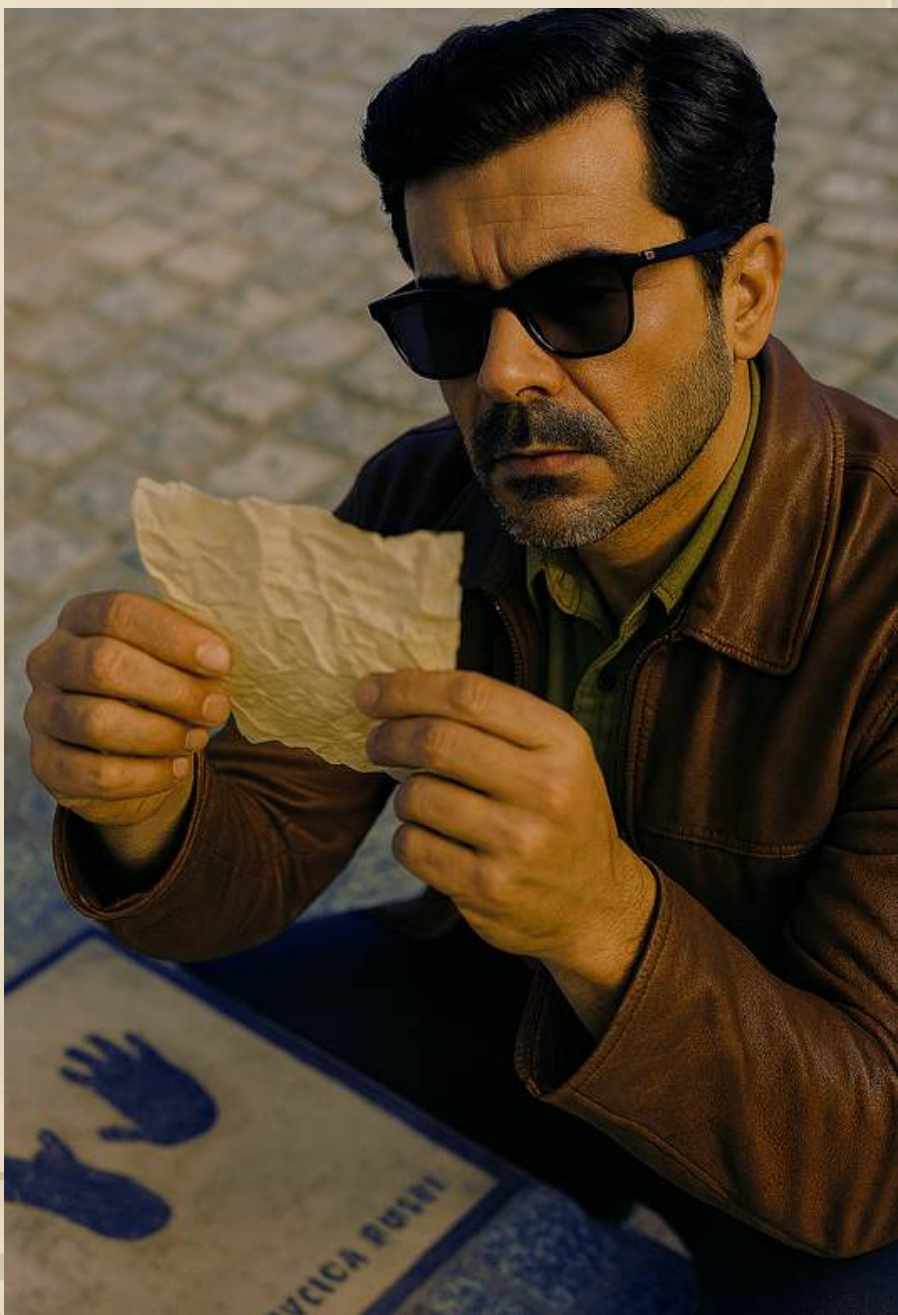
Jakby ktoś zostawił wskazówkę. A może ostrzeżenie?

Nie wiem, dokąd mnie to zaprowadzi.

Jeszcze nie teraz.

Ale wiem jedno - ktoś otworzył przede mną nową sprawę.

A wszystko zaczęło się od odcisku łapy... i imienia, które przetrwało ponad wiek.



Labirynt współrzędnych

Ten labirynt to coś więcej niż płatanina symboli. To ukryta ścieżka.

Ktoś sprytnie zakodował współrzędne - trzeba je wydobyć, łącząc odpowiednie pola.

Trop prowadzi przez figury, łapy i cyfry.

Znajdź drogę przez siatkę symboli - tylko jedna trasa ma sens.

Na końcu szlaku czeka liczba. W moim notesie mam zdjęcia przypisane do każdej z nich...

Ale tylko jedno zdjęcie pokazuje właściwe miejsce.

Odszukaj je w terenie. Sprawdź, co się tam ukrywa.



podaj współrzędne

06



04



17



51

Obraz, którego już nie ma

Teraz Wasza kolej:

Wpiszcie współrzędne do aplikacji GPS albo mapy internetowej – to tam zaczyna się śledztwo. Wynik wskaże wam jedno konkretne zdjęcie z notesu. A to zdjęcie... przedstawia budynek, którego szukacie.

Uważajcie jednak – fotografia jest stara. Czas zmienił wszystko.

Spróbujcie rozpoznać ten budynek. Porównajcie z innymi zdjęciami.

🍷 Zastanówcie się: kto dziś tam mieszka?

A ja czuję, że odpowiedzi są bliżej, niż się wydaje...



Zamieszanie na ścianie

Dotarliśmy.

Budynek wygląda niepozornie - jak każdy inny pawilon. Ale ja już wiem, że tu coś się nie zgadza.

Przechodząc wzdłuż ściany, zauważyłem znajomy widok...

Ilustracje. Małpy. W szeregu.

Pamiętam ten układ - widziałem go już wcześniej. Ale gdzie?

Wyciągam kartę.

Przestaję oddychać na sekundę. Coś tu się nie zgadza.

Rząd małp wygląda podobnie... ale nie tak samo. Ktoś je przestawił? A może celowo zmienił miejsce? Czy to tylko błąd, czy wiadomość ukryta na widoku?

Potrzebuję waszych oczu. I waszej precyzji.

liczba różnic

Porównajcie układ ilustracji na ścianie budynku z tym z karty.

Co się zmieniło? Kto stoi nie tam, gdzie powinien?

Czas zadać sobie pytanie: czy to błąd w rysunku... czy wskazówka, dokąd iść dalej?

Na ostatniej stronie znajdziecie mapę - spójrzcie na nią uważnie, a wskaże Wam dalszą drogę!

Policz. ZANIM USIADZIESZ



*Stoją tu cztery - niby zwyczajne.
choc każda z nich nysła, zrebiona starannie.
Z bambusa powstały, bo to rzecz trwała -
siedzenie, oparcie i noga cała.*

*Ile potrzeba tedyg do jednej?
Sam sobie odpowiedz. Nie licz byle gdzie.*

*Przjrzyj się dobrze, dotknij, policz.
W prestyżach rzeczach czasami klucz się ukrył.*

Siedzący trop

Dziwne miejsce.

Wokół zieleń, aż gęsto. Bambus rośnie tu jak szalony - tworzy zielony korytarz, przez który ledwo przebija się słońce.

Gdzieś pomiędzy szelestem liści i dźwiękami zza wybiegu słyszę... siebie.

Wtem - coś przykuwa moją uwagę.

Między bambusami, na jednej z łodyg, wciśnięta kartka.

Wygląda na starą, może nawet zapomnianą. Ale tekst jest czytelny:

Dziwna liczba

tutaj wpisz
odповідь

.....

Tyle bambusowych elementów doliczyłeś się przy ławkach. Liczba konkretna. Dokładna. Ale nic mi nie mówi.

Ani to numer pawilonu, ani kod.

A jednak mam wrażenie, że to nie koniec. Że w tej liczbie coś jeszcze się kryje.

Patrzę na nią i myślę: może nie chodzi o samą liczbę, tylko o jej części.

..... i ..

Dodaj je.

Punkt Sprawdź go na mapie.

Jeśli moje przeczucie mnie nie myli, właśnie tam powinien prowadzić następny trop.

Między nimi

Dochodzę do wybiegu szympanсів. Krzyk, tupot, trzask gałęzi - tutaj życie toczy się intensywnie. Gesty, spojrzenia, drobne konflikty i szybkie pojedynki. Patrzę na nie i myślę...

Pussi pewnie nigdy nie spotkała szympansa.

A może wręcz przeciwnie - kiedyś ich drogi się skrzyżowały? Bo choć różni ich wszystko - gatunek, temperament, historia - coś je łączy. Są zwierciadłem **ludzi**.

To one pokazują, jak cienka granica oddziela człowieka od reszty świata.

W świecie szympanсів nie ma dwóch takich samych spojrzeń. Każdy z nich - choć podobny - ma coś charakterystycznego: postawę, spojrzenie, sposób poruszania się. Znalazłem zdjęcia. Kilka ujęć z przeszłości, parę z obecnych dni. Czasem rozmazane, czasem zrobione z ukrycia. Obok nich etykiety. Imiona. Opisy. Twoim zadaniem jest jedno:

Rozpoznać, kto jest kim.



Liczby nie kłamią

Trzy sylwetki. Trzy losy. Ale kiedy przyglądasz się uważnie, zaczynasz dostrzegać więcej niż tylko ruchy i spojrzenia.

Kasia - spokojna, doświadczona, czujna. Obserwuje z dystansu, ale nie z obojętnością. To matka.

Solo i Bobi?

Dwoje młodszych. Podobieństwo nie pozostawia złudzeń - to jej dzieci.

Dwie samice. Jeden samiec.

Jedność

Może właśnie to jest teraz kluczem? Jeśli coś tu się zaczyna - to być może właśnie tam, gdzie liczba ta prowadzi. Zastanów się, gdzie w tej układance "**jeden**" nabiera znaczenia.



Zastanawiałem się, gdzie iść dalej. Co może oznaczać ta liczba jeden? Trop zdawał się urywać, a myśli krążyły w miejscu, gdy nagle poczułem delikatne szarpnięcie materiału kurtki. Podniosłem wzrok.

Starsza kobieta w grubym, wełnianym swetrze stała tuż obok. Jej twarz była surowa, ale znajoma. Nasze spojrzenia się spotkały - to była Rozalia Małolepsza. Stała bywalczyni wrocławskiego zoo, znana z tego, że wie o tym miejscu więcej, niż wskazywałby jej milczący charakter.

Bez słowa wsunęła mi pod kurtkę list... i odeszła.

Patrzyłem, jak oddala się wśród drzew.

Czułem, że to nie koniec.
Że jeszcze się spotkamy.



MAPA

